Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dn. 17 kwietnia 1931 roku. 422.

Treść numeru:

----ooo§ooo----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Artykuł Adolfa Nowaczyńskiego na temat stosunków polsko-litewskich.

Cała prasa litewska przytacza in extenso artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, umieszczony w Nr.107-mym "Gazety Warszawskiej" p.t."Pogoń i Orzeł". Tezy tego artykułu są następujące:

Przed kilku laty miała Polska na Litwie wielu przyjaciół. Przy dobrej woli możnaby dojść do porozumienia. Przewrót majowy zepsuł jednak nastroje, zwłaszcza, że niepopularny wśród wielu czynników zamach Woldemarasa uważano za naśladownictwo maja i stąd wzmożona animozja do prototypu.

Mimo wszystko można było z Litwinami jeszcze pertraktować. Grudniowa sesja genewska z 1927 r. znów wszystko popsuła. Prasa belwederska zaczęła obrzucać błotem Woldemarasa i Litwinów. Litwini czuli się systematycznie obrażani. Sympatje wielu Litwinów do Polski szybko topniały.

Obóz narodowy w Polsce już w 1917 r. oświadczył się za pełną niepodległością Litwy i proponował unję. Uchwała w tej sprawie z dnia 22 maja 1917 r., podpisana przez pp.Z.Padarewskiego, Swierzyńskiego i Kiniorskiego brzmiała jak następuje:

"Stronnictwa i kierunki polityczne, w osobach niżej podpisanych swych przedstawicieli, w imieniu narodu polskiego uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska pragnie najgorręcej wznowienia tradycyjnego związku z niepoeległem Wielkiem Księstwem Litewskiem w mocnem przekonaniu, że ludy historyczną Litwę zamieszkujące, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu z narodem polskim znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych".

W dziesięć lat potem Roman Dmowski zaproponował układy. Zepsuli jednak wszystko nieudolni pośrednicy dyplomacji /Łukasiewicz, Wasilewski, Hołówko/. Próby układów kończyły się fiaskiem/Lugano, Kopenhaga, Królewiec/. Jeszcze więcej zaszkodziły sprawie porozumienia konspiracje /Pleczkajtis, Majus, Dmitrówka i t.d./. Co się tyczy nieudolnych pośredników, "Hołówko okazał się reżyserem hałaśliwym, ale niefortunnym".

Upadek Woldemarasa nie zapobiegł dalszym wymyślaniom prasy sanacyjnej pod adresem Litwy. Mi o to odzywały się jeszcze wśród Litwinów głosy za porozumieniem /Grynius, Gabrys, Paksztas, który "cały program zgody z detalami wykoncepował", Birżyszka, "który nawet Wilno i Warszawę odwiedził", Herbaczewski, "który kilka razy narażając się i tu i tam, ze śmiałą zuchwałością artysty i mistyka do zgody i marjażu zachęcał"./

Obecnie zamilkli już wszyscy. Na Litwie powstały nawet koncepcje "Lietuvo - Latvii", oraz szukania oparcia w Skandynawji.

Porozumienie z Polską dla Litwy byłoby korzystne, ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie i trudności z Kłajpedą. Tembardziej, że i Europa Zachodnia dość już ma bałkanizacji nad Bałtykiem i "tego niekończącego się pieni czenia Domejków z Dowejkami". Czas zacząć rozmawiać z Litwinami "jak równi z równymi, a nie jak Prusacy z Wielkopolanami, nie jak Herrenvolk z Herdenfolgiem /naród panów z narodem bydła/, nie jak dziedzice". Trzeba zmienić niefortunnych medjatorów."Najazdowi germańskiemu na Wschód i Południe"stawić mogą czoło tylko te trzy państwa, które połączone zwyciężyły pod Grunwaldem. "Niepogodzonym i rozłączonym biada".

"Lietuvos Aidas" w Nr.81-szym wraca do artykułu Nowaczyńskiego i omawia go w sposób następujący:

Endecy stanowią poważna partję, której głosu ignorować

niepodobna. Endecy mają i zawsze mieli wyraźny dobrze przemyślany i logicznie skonstruowany program polityczny, czem znowu Piłsudczycy pochwalić się nie mogą. O ile można sądzić z dotychczasowego przebiegu faktów, Piłsudczycy całkowicie zarzucą swój romantyczny federalizm i ostatecznie zaakceptują endecki program jednolitej, wyłącznie polskiej Polski. W związku z tem opinji endeckiej nawet obecnie przy dyktaturze Piłsudskiego zapoznawać niepodobna. Pamiętać przytem należy, że w Wileńszczyźnie endecy po dziś dzień są liczniejsi i wpływowsi od Piłsudczyków.

Nowaczyński wprawdzie nie jest wybitnym leaderem endeckim na miarę Dmowskiego czy Grabskiego. O ile jednak naczelny organ endecki uznał za stosowne artykuł Nowaczyńskiego zamieścić, w takim razie jest widocznem, że opinje Nowaczyńskiego odpowiadają mniejwięcej poglądowi całej endecji.

Nowaczyński pisząc o możliwości porozumienia polsko-litewskiego, mówi jedynie o ustępstwach gospodarczych i pomocy finansowej. Jak widać kwestja terytorjalna dla Nowaczyńskiego i endeków dawno już została zlikwidowana. "Możemy zapewnić p.Nowaczyńskiego - pisze "Lietuvos Aidas" - że gdyby można było osiągnąć porozumienie jedynie drogą ustępstw gospodarczych i pomocy finansowej /których nota bene Litwa od Polski nigdy nie żądała i których Polską o wiele więcej niż Litwa potrzebuje/, porozumienie takie dawnoby już nastąpiło. Organ endecki pisze o sporze polsko-litewskim, jakgdyby spadł z Marsa czy Księżyca i nie wiedział co się wokoło niego dzieje. Nowaczyński stara się odmalować Litwę jako podmiot, który sam nie wiedząc czego chce przyczepił się do Polski i od którego można się uwolnić przy pomocy paru groszy. Organ endecki zapewne wie dobrze, że Litwa żadnych groszaków od Polski nie prosiła i z pewnością nigdy nie poprosi. Nie trzeba nam panowie endecy waszych miedziaków. Zwróćcie nam to, coście od nas oszustwem i gwałtem zagrabili".

Nowaczyński proponuje zmianę "całego garnituru medjatorów". Proponuje "przystąpienie do nowego dzieła z wiarą, że do zgody przyjść musi".

"Wszystko to bardzo pięknie panie Nowaczyński - pisze dalej "L.A.". Zgadzamy się z panem, że medjatorzy polscy popełnili wiele błędów i należałoby ich zmienić. Zgadzamy się, że należy mieć wiarę. Lecz wszystkiego tego mało, śmiesznie mało, ażeby można było porozumienie osiągnąć. Nie mydl pan oczu zmianami pośredników, wiarą i t.p. Powiedz pan przedewszystkiem, czy wy endecy chcecie, czy nie chcecie zwrócić wydarte podstępem i gwałtem terytorjum? Jeżeli nie chcecie naprawić gwałtu, a myślicie uspokoić nas miedziakami, to nic z tego nie będzie i być nie może. Zresztą i bez waszej odpowiedzi wiemy, iż gwałtu naprawić nie chcecie."

Trudno nawet wyliczyć wszystkie miejscowości w których toczyły się rokowania polsko-litewskie. Wszystkie spaliły one na panewce. Inaczej zresztą być nie mogło, gdyż Litwa nie chciała żadnych gospodarczych ustępstw czy koncesyj, a domagała się tylko wprowadzenia w życie pogwałconego traktatu suwalskiego. Endecy nie chcieli jednak o tem słyszeć. Program endecki głosił co następuje: "Związek ludowo-narodowy stanowczo się sprzeciwia projektom wskrzeszenia historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego, połączonego z Polską jedynie unją. Związek lud.-nar. nigdy się nie zgodzi na oddanie takiemu Księstwu ziem, odzyskanych krwią i orężem polskim. Ziemie te wejść muszą w skład państwa polskiego, jako ich część integralna."

Nawet więc unja jest dla endeków nie do przyjęcia. Domagają się oni, ażeby Litwa była prowincją Polski. W innym miejscu program endecki głosi, że do Polski należeć winne wszystkie ziemie, gdzie Polacy dominują bądź liczbą, bądź cywilizacją, jak również ziemie zdobyte orężem polskim. Ziemie takie winne być w myśl programu endeckiego inkorporowane do Polski i nie wolno ziem tych oddawać nikomu, nawet pod warunkiem bliższych stosunków z danemi narodami.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

K r o n i k a .

P o ż y c z k i d l a o s a d n i k ó w w 1 9 3 0 r . W 1930 r. rząd litewski udzielił osadnikom i b.ochotnikom wojskowym, którzy otrzymali działki ziemi pożyczek w ogólnej sumie 4.563.701. Budżet przewidział na ten cel 3.985 tys. litów gotówką, zaś reszta pożyczek w wysokości 578-700 litów udzielona była w postaci materjałów budowlanych, zboża i t.d.

Od 1923 r. udzielono ogółem osadnikom i b.ochotnikom wojskowym pożyczek i zapomóg w wysokości 40.5000.000 litów.

P o w ó d ź w K o w n i e . W ciągu nocy z dnia 15 na 16 b.m. powódź w Kownie przybrała niezwykłe rozmiary. Większa część starego miasta jest zatopiona. Główne ulice i place na których sąześrodkowane wielkie składy towarowe stoją pod wodą. Woda wciąż przybiera i dosięga już pryncypalnych ulic: Kiejstuta, Kanta, Majronisa. Grozi nawet zalanie Alei Wolności. W dzień i nocy bez przerwy pracują zmobilizowane straże ogniowe, policja i wojsko. Kra na Niemnie i Wilji stanęła. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

Powódź ta odsunęła na plan dalszy wszystkie aktualne zagadnienia społeczne i polityczne.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

N a p r ę ż e n i e s t o s u n k ó w p o m i ę d z y r z ą d e m a W a t y k a n e m . Według niesprawdzonych jeszcze przez "Wilbi" wiadomości z Królewca, w kołach katolickich Ko na panuje niesłychane wzburzenie. Smetona, uzurpatorski prezydent małego państewka w Europie niedawny skromny urzędnik jednego z banków wileńskich pozwolił sobie na niebywały afront w stosunku do delegata Ojca Sw. Piusa XI internuncjusza monsignora Bartoloniego.

Smetona odmówił audjencji przedstawicielowi Watykanu, obawiając się jednak następstw swego zuchwałego kroku, natychmiast zatelegrafował do przedstawiciela Litwy dr.Szaulisa, aby wytłumaczył Sekretarzowi Stanu Kardynałowi Pacell przyczynę swego stanowiska.

Smetona tłumaczy się, że nie mógł przyjąć internuncjusza Bartoloniego, gdyż w walce rządu z klerem katolickim internuncjusz opowiedział się po stronie episkopatu katolickiego.

Wiadomość o nietakcie Smetony szybko obiegła całe miasto.

Arcybiskup Skwirecki niezwłocznie udał się do internuncjusza i wyraził mu słowa ubolewania z powodu postępku katolika-Litwina, za jakiego uważa się prezydent Smetona i zapewnił go, że cała katolicka Litwa ze smutkiem przyjmie do wiadomości fałszywy krok p.Smetony.

W kołach katöickich mówią, że monsignor Bartoloni, który otrzymał misję przywrócenia zgody między episkopatem i duchowieństwem a obecnym rządem litewskim, zwrócił się do Rzymu z prośbą o zwolnienie go z tej misji.

Bartoloni w dniach najbliższych opuszcza Kowno.

Nietakt Smetony w stosunku do internuncjusza apostolskiego pociągnął za sobą rozporządzenie arcybiskupa Skwireckiego, zabraniające księżom należenia do partji rządzącej tautininków i współpracowania z tą partją. Pod wpływem tego rozkazu wybotny przedstawiciel partji tautininków ks.kanonik Mironas zgłosił swoje ustąpienie z partji.

Równocześnie ukazało się zorporządzenie arcybiskupa kowieńskiego, zabraniajace młodzieży katolickiej należenia do organizacji tautininków. Organizacje te jako działające na szkodę Kościoła Katolickiego uznano zostały za organizacje wrogie kościołowi.